

Zygmunt Gloger

Źródło: *Encyklopedia staropolska*, t. I, Warszawa 1985

(reprodukcja pierwodruku 1900-1903)

Zachowano pisownię i wszystkie osobliwości językowe

Dzwony

Nieliczne przepisy o dzwonach kościelnych, ustanowione na synodach duchownych polskich, tak streszcza ks. Zyg. Chodyński: Dzwony nie powinny zawieszać się, na belkach, przytykających do ścian kościoła, lecz wyżej w wieży dzwonnicznej. Synod warmiński z r. 1610 postanowił, aby były przed użyciem poświęcone. Bractwa i cechy nie mogą mieć dzwonów własnych, lecz wspólne kościelne powinny je wzywać na nabożeństwa. Kościoły zakonne mogą mieć po jednym tylko dzwonie, i to średniej wielkości, do zwoływania ludu na modlitwę, a nie do współzawodnictwa z kościołami parafialnymi lub katedralnym. Dzwoni sam tylko sługa kościelny, a żony swojej w żadnym razie w zastępstwie do tego używać nie może, pod karą usunięcia od obowiązku.

W różnych czasach różnie dzwoniono, stosownie do celu dzwonienia. Przed nabożeństwem dzwoniono trzy razy. Na „Anioł Pański” - o wschodzie i zachodzie słońca - dawano znak jednym i tymże samym dzwonem. Również trzy razy dziennie dzwoniono na modlitwę o pokój. Synod chełmiński w r. 1583 nakazuje na nabożeństwie żałobnem za biskupa dzwonić we wszystkie dzwony. Synody żmudzkie (r. 1636 i 1752) nakazują dzwonić przez trzy dni po śmierci prałata lub kanonika. Za umarłych dozwolano dzwonić dwa a najwięcej trzy razy przez pół kwadransa, za opłatą na sznury i inne wydatki. Wieczorną modlitwę za umarłych wprowadził papież Grzegorz XIII.

Biskupi polscy nakazywali na synodach, aby wiecznymi czasy, codzień w godzinę po zachodzie słońca tak w parafialnych jak w zakonnych kościołach, uderzano w wielki dzwon na odmówienie parę razy Ojcze nasz i Zdrowaś z psalmem *De profundis*. Uderzano trzy razy, przyczem trzecie dzwonienie powinno być dłuższe dla odróżnienia, że nie dzwonią na pożar. Dziś zwyczaj ten powszechnie zaniedbany z wyjątkiem niektórych kościołów, np. u ks. franciszkanów w Kaliszu, gdzie dotąd go zachowują (pisze ks. Chodyński w r. 1873), dzwoniąc w godzinę po zachodzie słońca. W niektórych parafjach zaraz po zadzwonieniu na Anioł Pański uderzano 9 razy w wielki dzwon na znak do modlitwy za poległych na wojnie.

Synod warmiński z r. 1610 każe dzwonić „na podniesienie” w czasie sumy, aby ci, którzy nie są obecni w kościele, przynajmniej myślą uczcili Najśw. Sakrament. W czasie trzech dni ostatnich Wielkiego tygodnia, zamiast dzwonek używa się w kościele grzechotek (*crepitaculum*). Za

rządów pruskich wyszedł okólnik, zabraniający dzwonić w czasie burzy, a po nim ukazały się rozporządzenia biskupów, w tymże celu wydane. Uderzanie w dzwony kościelne odbywa się na znak zaczynającego się Wielkiego postu o północy z wtorku na wstępną środę, oraz w połowie postu wielkiego.

O opłacie, zwanej „dzwonne” lub „podzwonne”, jak widzieliśmy, mówi już synod warmiński z r. 1610. Biskup Skarszewski w „Rozporządzeniach na djecezę chełmską i lubelską”, wydanych r. 1792, naznaczył od dzwonienia za jeden raz od trzech dzwonów groszy 15, a gdyby więcej było dzwonów - gr. 20, lub jeśli dzwony wielkie - złp. 1. Za Księstwa Warszawskiego (r. 1809) i Kongresówki (r. 1818) wyszły przepisy, do dziś obowiązujące.

Obrządek poświęcania dzwonów kościelnych nazywa się „chrztem” (*baptismus*), dzwon bowiem, jak każdy inny sprzęt kościelny, modlitwą i wodą święconą błogosławiono i oczyszczano przed pierwszym użyciem. Poświęcanie jest dawniejszem, niż nadawanie imion dzwonom. Już w Kapitulniku Karola W. z r. 789 jest przepis przeciwko zabobonom, praktykowanym przy benedykcji dzwonów. Gdy papież Jan XIII, poświęciwszy r. 968 wielki dzwon kościoła laterańskiego, dał mu imię „Jan”, wszedł ten obrządek następnie i do rytuałów. We Włoszech nadawano dzwonom często imiona żeńskie; w Polsce - tylko męskie, zwykle od ich fundatorów, jak np. wielki dzwon, odlany z woli kr. Zygmunta I w r. 1520 w Krakowie dla katedry na Wawelu przez Jana Behama, ochrzczony został imieniem Zygmunt.

Na ziemiach dawnej Polski znajduje się wiele dzwonów z dawnych wieków, cennych jako zabytki odlewnictwa czyli, jak nazywano, „ludwisarstwa” krajowego. Z powodu jednak niedbalstwa polskiego w rzeczach sztuki i obojętności duchowieństwa dla zabytków przeszłości, nie posiadamy dzieła o dzwonach polskich. Dzieła takiego nie stworzy nigdy jeden badacz, dopóki biskupi nie polecą najświetlejszym duchownym lub osobom innym sporządzić najdokładniejszego spisu wszystkich dzwonów kościelnych w swoich djecezjach, z ich wymiarem i dokładnymi odciskami napisów oraz znaków, dopełnionymi po oczyszczeniu. Dobry przykład dał ks. Władysław Siarkowski pracą swoją „Dzwony w gubernii Kieleckiej”, Warszawa, 1878 r.

O starych dzwonach w kraju wiemy, że znajdują się w Czersku, Poznaniu, Krakowie, Ludzimierzu, Zakroczymiu, Sandomierzu (dwa: jeden z r. 1314, drugi z r. 1399), Lwowie, Kielcach, Koźminie, Lanckoronie, Zebrzydowicach, Rabce, Wilnie, Toruniu i t. d. W Krakowie, u Panny Maryi, znajduje się dzwon roboty Freudentheila z r. 1435 z płaskorzeźbami Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus, herbem państwa polskiego, miasta Krakowa, sześciu różnymi herbami polskimi i kilkakrotnie powtórzonym Dębem Oleśnickich. O sławnym „Zygmuncie” na Wawelu ob. oddzielny w niniejszej Enc. artykuł: Zygmunt. W katedrze krakowskiej, u wieży wikaryjskiej, są trzy dzwony, znane pod imionami: *Maciek*, *Nowy* i *Gąsiorek*, a w ogóle nazywane „srebrnymi”, jakoby dla użytej w nich domieszki srebra.

W kościele katedralnym w Lublinie znajduje się dzwon, ozdobiony 10 herbami i wizerunkami

świętych Jana i Stanisława, mający 12 ½ łokcia obwodu i 6 ½ stopy wysokości, odlany w r. 1627 przez Tomasza Godax i Piotra Breczwela. W kościele pobernardyńskim w Lublinie znajduje się dzwon, 8 łokci obwodu mający, z pięknymi wypukłorzeźbami i ozdobami, odlany w r. 1658 przez Andrzeja Przybylkę i Alberta Żmudę.

Słynął wielkością dzwon farny w Nowym Sączu roboty Wagnerowicza z Lublina (r. 1617), mający 14 łokci obwodu, ale pęknięty. Słynęły także już nie tyle wielkością, ile głosem, jakoby na dwie mile w dzień cichy słyszany, dwa dzwony farne radziwiłłowskie: w Mirze i Nieświeżu. Pierwszy był fundacyi księcia „Panie Kochanku” i nosił też imię swojego fundatora „Karol”. W tymże Mirze przed laty znajdował się na zamku dzwon zegarowy, cały dziwnie w przezrocze wyrobiony, a jednak czystego i dźwięcznego głosu. Był on umyślnie dla Radziwiłłów lany, bo miał z jednej strofy na tarczy, w stylu odrodzenia wyrzeźbanej, orla Radziwiłłowskiego, a z drugiej w przezroczu trzy krzyże.

Około wieku IX-go zaczęto używać dzwonów i w celach świeckich. Za cesarzów saksońskich wieże wojenne, zwykle oddzielnie na wyniosłościach wznoszone (jak np. u nas pod Kaźmierzem lubelskim, koło Chełma i inne), z których obserwowano ruchy nieprzyjaciela, opatrzone były w Niemczech dzwonem sygnałowym. Dzwonem kościelnym zwoływano lud do broni, do gaszenia pożaru, do ratowania się przed powodzią lub napadem nieprzyjaciół. Później po wielu miastach spełniały te przysługę dzwony ratuszowe. We Włoszech był używany w średnich wiekach dzwon obozowy, zawieszony w dzwonnicy przenośnej na kołach, *carroccio* zwanej. Wspominamy tu o podobnych szczegółach dlatego, że kultura europejska obejmowała zwykle kolejno i Polskę.

W wydawanych przez Akademię um. w Krakowie „Sprawozdaniach Komisji do badania historii sztuki w Polsce” znajdują się wiadomości o dzwonach w Krakowie (t. I, str. 26, 29 i 30, t. II str. 113) w Ostrogu wołyńskim (t. III str. 87), w Sączu starym (t. IV str. LXXXIV) w Sandomierzu (t. II str. 49), w Chyrowie (t. V str. CXXXI), w Łanach wielkich (t. V str. CXXXII), w Zubrzy (t. V str. CXXXI), o odlewni w Urzeczu (t. VI str. 238) i Pokojowie (t. VI str. 210 i 211)